

Kostrzyn
Październik 1958

J [redacted], lat około 35
ul. [redacted]

Przybył w czerwcu 1956 r. ze Lwowa na skutek starań matki, która poszła "wyzew". Matka mieszka w powiecie gorzowskim, gdzie ma 1/2 ha ziemi. Przybyła wraz z pierwszą falą repatriantów w r.1945.

Pragnął się najpierw osiedlić w Gubinie, ale nie było tam mieszkań. W Kostrzynie otrzymał mieszkanie dzięki temu, że ktoś inny dla kogo było ono pierwotnie przeznaczone, z niego zrezygnował, gdyż nie zaspokajało ono jego pragnień. J [redacted], nie mając wyberu, mieszkanie to przyjął ale jest z niego niezadowolony. znajduje się ono na parterze odbudowanej w r.1956 kamienicy. Prawdopodobnie pomieszczenie to nie stanowiło kiedyś samodzielnego mieszkania. Położone na wprost schodów w środku między dwoma mieszkaniami jest ciasne 28 m², bezskoneczne a przede wszystkim wilgotne. Składa się z dwóch pokoiów, kuchenki i ubikacji. Jeden z pokoiów ma około 12 m² W nim urządził J [redacted] sypialnię. Ma żonę i 2 dzieci. W drugim pokoju stoi tylko jakaś bardzo stara szafa. J [redacted] mebli z sobą nie przywiózł a tutaj z otrzymywanych zarobków kupić nie może.

Jest z zawodu ślusarzem. Otrzymał pracę natychmiast po przybyciu w Fabryce Papieru i Celulozy. Przebył 3 miesięczny kurs jako maszynista. Niestety finansowo niedobrze na tym wyszedł. W czasie trwania kursu otrzymywał tylko 1.100.-zł. miesięcznie. Po ukończeniu kursu zarabia 1.500.-zł. będąc w V grupie uposażeniowej. Ma o to żal, ponieważ ma już za sobą 14 lat pracy zawodowej i w Rosji zaliczony był do VI grupy. Na montażu, gdzie pracował przed kursem na maszynistów otrzymywał 1.800.-zł. ale musiał z tej pracy zrezygnować z uwagi na nadwyrężone zdrowie. Inni mieli otrzymać nawet VII grupę. Na pytanie, jaka może być tego przyczyna odpowiada w formie przypuszczenia, może dlatego, że byli w partii. Tutaj tylko mu obiecują wyższe wynagrodzenie. W Rosji otrzymał miesiąc urlopu, tutaj dali mu tylko 12 dni. Wtedy napisał do Gazety Zielonogórskiej. Interwencja gazety pomogła. Pomogła to i innym, gdyż odtąd sprawy urlopowe w fabryce załat-

były nieco lepiej.

Chętnie by mieszkanie zmienił, ale obowiązująca obecnie kaucja w wysokości 2 miesięcznego zarobku, przekreśla jakiegokolwiek plany w tym zakresie. Jego zarobek nie wystarcza bowiem na zaspokojenie bieżących potrzeb rodziny. Z każdego zarobku miesięcznego musi 240.-zł. wysyłać do Gubina jako opłatę za pobyt w internacie córki. Z Rosji przywiózł nieco kosztownych przedmiotów jak aparat fotograficzny, futro, elektryczną maszynkę do strzyżenia włosów, wirówkę. Wszystkie to musiał sprzedać. Nie ma krzesła do siedzenia. Przyjęty zostałem w kuchence. Żałował, że do Polski przyjechał. " Jak ja tam miał, to tu nigdy mieć nie będę ". Posiadał domek. Na potrzeby bieżące wystarczało w Rosji połowa zarobku miesięcznego.

Żał ma również o to, że spotkały go już obraźliwe słowa w rodzaju "Ukraińiec". A przecież on nie jest Ukraińcem a po drugie znał Ukraińców, którzy mogli być wzorem dla Polaków. We Lwowie mieszkał z Ukraińcami w jednej kamienicy. " Jabyłm chciał żeby wszyscy Polacy byli takimi " ludźmi jak ci Ukraińcy, których ja znałem ". Gdy wyjeżdżał do Polski sąsiedzi i przyjaciele Ukraińcy odprowadzili go na stację i czule żegnali. Mimo, że jest dorosłym mężczyzną nie mógł jak twierdzi powstrzymać łez przy pożegnaniu. Utrzymuje korespondencję z tymi Ukraińcami a gdy jego córka była ciężko chora otrzymał lekarstwo z Ameryki od Ukrainki, krewnej tych, z którymi łączyły go dobre sąsiedzkie stosunki we Lwowie. Na pytanie jak tłumaczyć wobec tego rzezie dokonywane przez Ukraińców na Polakach podczas ostatniej wojny wylicza, że jedną z głównych przyczyn jest ciemnota mas ukraińskich, zwłaszcza na wsi, czego dowodem jest to, że sami między sobą też się wyżywali, głównie na tle różnic w poglądach politycznych, ale nie małą rolę odegrała również inspiracja ze strony Niemców. On sam wiele przykrych przeżyć zawdzięcza Ukraińcom. Brak np. udziału w pewnej akcji mającej na celu obronę jednej wsi zamieszkałej przez Polaków przed spodziewaną napaścią Ukraińców. W czasie tej akcji zagarnęli

J

zarówno Polaków jak i Ukraińców Rosjanie. Skazany został na długoletnie zesłanie w głąb Rosji. Dzięki tylko własnemu sprytowi i dość ryzykownym fortelom udało mu się przed upływem terminu wrócić w rodzinne strony i połączyć z rodziną. Mimo wszystko uważa życie w Rosji radzieckiej za łatwiejsze i lepsze niż w Polsce. Np. rady zakładowe w Rosji interesowały się żywo losem każdego członka i jego rodziny w wypadkach choroby czy nieszczęść, tutaj doświadczył tylko obojętność. W Rosji partyjni czy bezpartyjni korzystali z równych praw, u nas zauważył pewne uprzywilejowanie partyjnych. Razi go również u nas pewien pogardliwy stosunek do repatriantów z terenów północnych np. z wileńszczyzny. Tym ludziom zazwyczaj mało rozgarniętym - jak on to określił - przydziela się z reguły najgorszą pracę, najbardziej pogardzaną przez innych.

Na sąsiadów w kamienicy nie może narzekać, pochodzą z Polski centralnej i z poznańskiego. Ma natomiast pretensje do administracji domów, ponieważ nie wywozi się śmieci, nie mówiąc już o uporządkowaniu terenu wokół budynku po dokonanej odbudowie.-